

Wielu magicznych chwil, o których zawsze będziecie pamiętać...

Czasu na realizowanie swoich pasji...

Wiary we własne siły...

Megaporejście szczęścia w życiu...

Daru umiejętnego eksponowania swoich pozytywnych cech...

Inspirujących rozmów...

Przyjaciół, którzy zawsze będą blisko...

Zadowolenia z tego, co udało się Wam osiągnąć...

Odawagi, by marzyć...

Ludzi wokół, którzy otworzą Wam nowe horyzonty...

Więcej sympatii dla siebie nawzajem...

Umiejętności bycia wdzięcznym...

Gotowości na otwieranie w życiu kolejnych drzwi...

Cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów...

Zródło: „Pralinki dla duszy” Isabel Mauro

Figielek

W NUMERZE:



1. Aktualności.
2. Temat miesiąca: WYWIAD Z ZASTĘPCĄ WÓJTA GMINY LIMANOWA - P.MARIANEM MAKA.
3. Twórczość uczniów: Czas Bożego Narodzenia.
4. Ciekawostki: Potrawy na Boże Narodzenie w różnych krajach świata.
5. Zrób to sam: Kartka 3d z harmonijkową choinką.
6. Ankieta: Najpiękniejsza kolęda. Wymarzony prezent pod choinkę.
7. Krzyżówka. Humor. Kodujemy.
8. Noworoczny koncert życzeń.

REDAKCJA: Zuzanna Gaik, Angelika Malec, Izabela Biernat, Dagmara Szewczyk; **RYSUNKI:** Zuzanna Gaik; **OPIEKUN:** Ewa Zelek;
NAKLAD: 40 egzemplarzy.

AKTUALNOŚCI

• 11 listopada – Święto Niepodległości

Dnia 9 listopada 2017 r. w naszej szkole obchodziliśmy 99 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Święto to obchodzone corocznie 11 listopada jest świętem niezwykle ważnym dla ojczyzny, ponieważ upamiętnia odzyskanie wolności po 123 latach zaborów. Tym razem to uczniowie klas piątych przypomnieli historię Polski i pokazali, jak trudna była walka o wolność kraju. Ubrani w żołnierskie stroje chłopcy z atrapami broni w rękach przypomnieli wzruszający los ówczesnych patriotów. W czasie przedstawienia nie zabrakło elementów przypominających o obowiązku szanowania swojej ojczyzny i symboli narodowych. Pojawiły się kotyliony, flagi własnoręcznie wykonane przez dzieci. Wszyscy z dużym zainteresowaniem uczestniczyli w tej niezwykle lekcji historii, dając tym samym wyraz pamięci o tych wszystkich, dzięki którym żyjemy dzisiaj w wolnej Polsce. Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie uczniów w przygotowanie akademii oraz profesjonalna opieka nauczycieli: p.Renaty Włodarczyk, p.K.Trojanowskiego, p.M.Kasprzyk -Dudek.



• Zawody Szkolnych zespołów tanecznych „CHEERLEADERS”

27 listopada 2017 roku na hali sportowej przy ZSS nr 3 odbyły się zawody o Mistrzostwo Powiatu szkolnych zespołów tanecznych cheerleaders „Rytm-Muzyka-Taniec”. Do zawodów w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zgłosiło się 5 zespołów: Gimnazjum Stara Wieś II – „DIVERSE”, Gimnazjum 3 Limanowa – „ARS”, Gimnazjum Mordarka – „Max Dance”, Gimnazjum Piekiełko - „DANCE LITTLE STARS” oraz Poręba Wielka. W ramach Igrzysk Dzieci zgłosiły się 3 zespoły: SP nr 3 Limanowa - „ARS”, SP Piekiełko „DANCE LITTLE STARS”, SP Mordarka – Energy Girls.

Każdy zespół zaprezentował jeden układ taneczny o długości od 135 - 150 sekund do wybranej przez siebie muzyki. Dziewczeta z naszej szkoły zaprezentowały się bardzo ładnie, zajmując **I miejsce w kategorii junior młodszy** oraz **III miejsce w kategorii junior**. Dziewczeta w kategorii junior młodszy uzyskały awans do zawodów wojewódzkich, które odbyły się 8.12.2017 roku w Gnojniku. Energy Girls w składzie: **Patrycja Tobiasz, Zuzanna Gaik, Martyna Frączek, Sara Słowiak, Natalia Dutka, Angelika Malec, Zuzanna Jasica, Julia Piórkowska, Oliwia Jasica, Amelia Dąbrowska** na zawodach wojewódzkich uplasowały się na IV miejscu. Opiekun p. Magdalena Kindlik



**TEMAT MIESIĄCA:
WYWIAD Z ZASTĘPCĄ WÓJTA GMINY
LIMANOWA P. MARIANEM MAŁĄ**



Marian MAŁA – zastępca Wójta Gminy Limanowa urodzony 6 listopada 1964 roku w Limanowej. Z wykształcenia mgr inż. geodezji urządzeń rolnych. W roku 1989 został absolwentem Akademii Rolniczej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Rolniczy w Krakowie). W roku 1990 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy w Węgorzewie. Pracę zawodową rozpoczął w 1991 r. jako referent w Wydziale Geodezji i Architektury Urzędu Miasta i Gminy Limanowa, a później w Urzędzie Gminy Limanowa. W latach 2003 – 2014 był Kierownikiem Wydziału Geodezji, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska. Od 1 grudnia 2014 r. pełni funkcję Zastępcy Wójta Gminy Limanowa. Żonaty. Ma dwoje dorosłych dzieci. Mieszka w Mordarce.

Źródło: www.gminalimanowa.pl

- Od trzech lat jest pan wicewójtem. Ile zajmuje dojście do takiej pozycji? Jakie cechy trzeba mieć, by sprawdzić się w tej roli?

- Od czego można zacząć? Moja przygoda czy moja praca zaczęła się gdzieś od roku, kiedy Gmina powstała, czyli to jest marzec 1992, a wcześniej pracowałem jeszcze przed rozdzieleniem w Mieście i Gminie Limanowa od maja 1991 r. Nasza Gmina ma dzisiaj 25 lat i ja pracuję w niej tyle, ile ona ma, czyli cały czas jestem związany z tą Gminą.

Przede wszystkim trzeba lubić pracę w samorządzie – ona nie jest dla każdego, to nie jest praca taka, że załatwiamy tylko rzeczy, które są ładne, miłe, przyjemne. I dla tych, że tak powiem, którzy życzą sobie tego i otrzymują np. gdy wydajemy komuś dowód osobisty, składa wniosek do nas i nie ponosi żadnych opłat, i otrzymuje go w określonym terminie, powiedzmy 2 tygodni. Ale są przypadki, kiedy trzeba naliczyć opłaty komuś, czyli za śmieci, wodę, kanalizację i podatki. Te kwestie trzeba ustalić w określonej wysokości, żeby one obciążały wszystkich równomiernie i tutaj mogą pojawić się takie osoby, które nie są z tego zadowolone, twierdzą, że to jest za drogo.

- Czy lubi pan swoją pracę? Czy taka praca jest bardzo wyczerpująca?

- Lubię, lubię pracę, jestem zaangażowany w nią. Staram się ją wykonywać dobrze, sumiennie. Przez kilkanaście lat byłem kierownikiem wydziału geodezji, więc pracuję też w soboty, kiedy przyjmujemy darowizny, kupujemy działki pod drogi i bardzo często akty notarialne odbywają się w sobotę. Jaki jest powód tego? Dzisiaj osoby, które nam darują albo sprzedają nieruchomości, pracują, nie dysponują czasem wolnym w ciągu tygodnia, więc ta sobota jest też dobrym rozwiązaniem. Jest czasami sobota zajęta, ale efekt tej pracy jest.

Czy ona jest wyczerpująca? Nie, nie jest wyczerpująca. Jeśli coś się lubi, to nie jest wyczerpujące i to ma dawać satysfakcję. Trzeba, że tak powiem, wkładać pewien wysiłek, trud, ale widzi się efekt, a jeśli widzi się efekt, to czuje się zadowolenie z dobrze wykonanej pracy.

- Czy Urząd Gminy Limanowa to pana drugi dom?

- Tak można powiedzieć, dużo czasu tutaj spędzam, ale nie tylko w Urzędzie Gminy, ale w ogóle na innych obiektach Gminy, czyli tutaj są też szkoły. Mamy 15 szkół publicznych plus jedną niepubliczną, to razem

16. Każda szkoła przynajmniej raz w roku ma jakąś swoją uroczystość albo to są mikołajki, albo to jest święto szkoły, konkursy, więc tych uroczystości jest dużo. Do tego dochodzą jeszcze zawody sportowe. Większość szkół, te szkoły, które były zespołami, ma większe hale sportowe, więc tam te zawody odbywają się regularnie. Mamy też kalendarz takich imprez sportowych. Też staram się bywać na takich imprezach. Gmina Limanowa jest dużą gminą, ponad 25 tysięcy mieszkańców, 21 wsi i 23 sołectwa. Przynajmniej raz w roku odbywa się



w każdym sołectwie zebranie wiejskie, więc trzeba na nie jeździć, nie ja sam, ale także wójt Władysław Pazdan, sekretarz gminy, skarbnik. Zawsze któraś z tych osób bywa na takim zebraniu.

- Ile osób z panem pracuje? Jak się panu pracuje ze współpracownikami?

- W Urzędzie Gminy pracuje ponad 40 osób, ale czasowo jest poniżej 50, bo są też stażyści, praktykanci w ciągu roku. Oprócz tego jest Gminny Zespół Obsługi Szkół, to jest około 10 osób i kilkanaście osób w opiece społecznej.

Współpraca nasza jest naprawdę bardzo dobra, chociaż czasem mamy odmienne zdania, ale stanowiska pewnie trzeba wypracowywać, trzeba słuchać też tych, którzy mają odmienne zdania, jednak jakąś wizję i kierunek trzeba ustalić, i trzeba dążyć do tego, co się założyło.

- Jakie ma pan pomysły na rozwój naszej gminy?

- Jaka ma być nasza gmina? Ma spełniać dobrą funkcję mieszkaniową. Tych budynków, w których dzisiaj mieszkamy, to jest 6700 do 7 tys., jest to naprawdę duża ilość budynków. One są rozlokowane po całej gminie, czyli one nie są z w zabudowie ulicowej, one są porozrzucane. Chcemy dobrze mieszkać, mieć dostęp do dróg publicznych, mieć ładne, wyasfaltowane drogi. Chcemy mieć ośrodki sportowe, czyli przy szkołach hale sportowe, miejsca do wypoczynku. Dzisiaj kilka dróg już naszych ma połączenia ładnymi chodnikami chociażby z Limanowej do Kłodnego. Przy takich chodnikach chcemy stwarzać miejsca do aktywnego wypoczynku. Pierwszy taki nasz ruch to było wybudowanie placu zabaw i siłowni na wolnym powietrzu w Starej Wsi Woli, niedaleko od szkoły. I to jest pierwszy taki zaczątek. Po drugie chcemy wybudować pod Ostrą w Starej Wsi takie miejsce, w którym można zatrzymać się rowerem. Wiatę, z obiektami towarzyszącymi - boisko sportowe, teren ogrodzony. Przy wszystkich zespołach szkół tych dawnych mamy hale sportowe i one służą nie tylko szkołom, ale wszystkim tym, którzy chcą aktywnie wypoczywać po godzinach.

Co nas czeka? Szkoła w Kłodnem, Siekierczynie, Nowym Rybiu dążą do tego, żeby mieć albo halę, albo salę gimnastyczną. To są mniejsze trochę szkoły, chociaż teraz przekształcone w 8-klasowe, więc mają dzisiaj 1 oddział więcej i trzeba im pomoc wybudować salę. W tej chwili budujemy salę gimnastyczną w Siekierczynie w 1 i ona będzie gotowa na 1 września przyszłego roku, czyli możemy poświęcić taką ładną salę gimnastyczną i przekazać młodzieży, z zapleczem kuchennym, z łącznikiem i szatnią. To naprawdę bardzo fajna inwestycja, choć nie taka mała inwestycja, kosztuje niemałe pieniądze, bo ponad 2 i pół miliona złotych. Przebudowujemy też starą szkołę w Pisarzowej. Trzeba zrobić schody w Rupniowie.

- A jakie ma pan plany na rozwój naszej szkoły?

- Szkoła w Mordarce, Mogę powiedzieć, że to moje oczko w głowie, ponieważ ja też chodziłem tutaj do szkoły. I ona od czasów mojej podstawówki, od moich czasów została dwa razy rozbudowana. Dzisiaj po modernizacji, po połączeniu z halą sportową jest bardzo ładnym obiektem. Jeśli chodzi o ekonomię i wielkość szkoły, to dzisiaj to jest największa szkoła w gminie Limanowa, ma najwięcej oddziałów, ma 19 oddziałów. Mordarka liczebnością uczniów jest porównywalna z Męcina. W tym roku prawdopodobnie było to o jednego ucznia więcej. Pierwszy raz jest największą szkołą, jeśli chodzi o oddziały. Lokalizacja blisko Limanowej, dobre położenie w centrum wsi, dobry poziom nauczania i wszystko, czego sobie można wymyślić i wymarzyć.



Jeśli chodzi o ekonomię z punktu widzenia Gminy, w zeszłym roku była to najlepiej zarządzana szkoła w Gminie, miała najlepsze notowania i lokaty. Mordarka dostanie nowe, ładne boisko sportowe w przyszłym roku, będą w tym trzy

boiska. Inwestycja jest w trakcie przetargu. We wszystkich szkołach będzie też doposażenie gabinetów dla higienistek. I będzie realizowany program „Aktywna tablica”.

- Czy uważa pan się za dobrego wicewójta?

- I to jest trudne pytanie. Jak można siebie oceniać? Można siebie oceniać po tym, co się zrobiło, co się dobrego zrobiło i czy nie było błędów w moim myśleniu i moim działaniu. Uważam, że moje działania nie przyniosły szkody gminie. Relacje mam dobre i z pracownikami, i z naszymi mieszkańcami. Uważam, że jestem właściwą osobą na właściwym miejscu.

- Jakie jest pana motto życiowe?

- Staram się zawsze wykonywać rzeczy sumiennie. Za moją pracę otrzymuję wynagrodzenie. Nie staram się otrzymywać żadnych dodatkowych profitów z tego tytułu, że coś wykonałem, zrobiłem więcej. Za dobrą pracę należy się płaca i ja ją otrzymuję, i z tego jestem zadowolony.

- A teraz troszkę pytań osobistych. Czy lubił pan chodzić do szkoły?

- Tak.

- Ulubiony przedmiot w szkole?

- Matematyka, ona przewijała się przez lata. Skończyłem szkołę podstawową, potem I LO profil ogólny, zastanawiałem się, co robić dalej. Los chciał, że przeczytałem w gazecie, że są wolne miejsca na wydział melioracji wodnych, ale to mnie nie interesowało. Pojechałem do Krakowa, dowiedziałem się, że geodezję można studiować, a że na niej było troszkę więcej matematyki, to uczyniłem. Skończyłem geodezję, jestem geodetą.

- Najgorszy przedmiot?

- Nie mam zdolności plastycznych. Jestem bardziej techniczny niż plastyczny.

- Kim pan chciał być w przyszłości, jak był pan małym chłopcem?

- Nie miałem jakichś wielkich marzeń. Są pewne fascynacje, jeden mówi, że chce być strażakiem, inny policjantem, to takie zawody chwytliwe. Mój tato był stolarzem. Miał stolarnię. Ja tę stolarnię widziałem na co dzień. W stolarni bardzo ładnie pachnie, żywicami, drewnem. Drewno ma takie

właściwości - jest ciepłe, przyjemne, jest materiałem bardzo miłym wizualnie i w dotyku. Jeżeli się coś ładnie obrobi, np. modrzew, naprawdę bardzo ładnie, aromatycznie pachnie.

- Jak ma pan hobby? Jaka jest pana pasja?

- Kiedyś fotografowałam, dość dużo. Wszystko się jednak zmienia, teraz fotografia jest inna, cyfrowa, ja się bawiłem w analogową. Robiłem zdjęcia białe-czarne przez długi czas, kolorowe też trochę. Na studiach i po studiach, jak byłem w wojsku, bawiłem się zdjęciami, obrabiałem je, w ciemni spędzałem długie godziny, eksperymentowałem.

- Uprawia pan jakiś sport?

- Rower. Lubię rower, lubię jeździć, od drugiej, trzeciej klasy podstawówki zawsze mam rower. Pomimo tego, że jeżdżę już prawie od 30 lat samochodem, to na co dzień rower mam zawsze.

- Jak ma pan języki?

- Rosyjski, którego uczyłem się od podstawówki. Później w ogólniaku uczyłem się francuskiego. A na studiach przyszła konieczność i francuski nie był językiem technicznym, więc uczyłem się troszkę angielskiego. Najbardziej przydatny później też w moim życiu był angielski. Zwłaszcza w pracy w urzędzie, kiedy pierwsze programy komputerowe, które się pojawiały, były w języku angielskim, wszystkie komendy. Dzisiaj już tego nie potrzebujemy, bo opisy są wszystkie polskojęzyczne. Kiedyś na studiach jak byłem, byłem dwa razy w pracy w wakacje w Norwegii, więc też przydatny był język angielski.

- Jak państwa pan odwiedził? Gdzie jeszcze chciałby pan pojechać?

- Europę, naszą Europę tylko. Poza Europę nie wyjeżdżałem nigdzie. Byłem w Norwegii, w Danii, w Szwecji, w Niemczech, pracowałem też w Czechach w cukrowni kiedyś w wakacje. Ta praca na takich wypadach daje to, że można pozwiedzać przy okazji coś. Zawsze przygotowuje się taką część artystyczną. Jak byłem na studiach, były takie możliwości, też jechaliśmy głównie do Niemiec na takie wypadki tygodniowe, czasem dłuższe.

Chciałbym wrócić do Norwegii kiedyś, ona jest bardzo ładna, piękna, tylko ma ostrą przyrodę i ten czas jest troszeczkę inaczej niż u nas liczony, bo są białe noce i zima bardzo sroga, więc w zimie raczej nie.

- A chciałby pan pojechać gdzieś poza Europę?

- Nie. Nie mam takich wielkich marzeń.

- Jak ma pan ulubione danie? A czego pan nie lubi?

- Pierwsza rzecz - ja nie gotuję od iluś lat, bo nie mam takiej potrzeby. Ale skoro kiedyś studiowałem, to gotowałem, jak było trzeba. Ale dzisiaj role się odwróciły, ja cały czas tylko podkreślam, ja tylko to jem, co mi podają, więc nie grymaszę. Nie przeszkadza mi mniej słone czy bardziej słone, dania na ostro. Nie lubię past serowych z cebulą. Nie przepadam za chłodnikami.

- Jak ma pan największe marzenie?

- Jeżeli dochodzi się do dobrej, pewnej sytuacji zawodowej, życiowej, ma się już jakieś pieniądze, więc ma się takie marzenie, aby być zdrowym.



Przed wszystkim zdrowie, nam jest potrzebny ruch, poprawia to samopoczucie. Trzeba chodzić, problem jest teraz taki, że my wszyscy poruszamy się samochodami, za dużo czasu spędzamy na siedząco, przed komputerem, Komputer, patrzenie, spoglądanie w monitor niszczy nam wzrok, więc trzeba się wspomagać okularkami. Przed wszystkim zdrowie. Kwestia jest taka, dobra pozycja społeczna i pozycja zawodowa. Jeśli jest nam coś powierzone albo dane, albo mamy okazję zająć jakieś stanowisko odpowiedzialne, więc nie można pozostawać w drugim

szeregu, trzeba się zdecydować na coś, czy ja mogę startować do tego pierwszego miejsca, czy jeszcze nie, czy jestem już gotowy na to, czy jestem w stanie.

- Czym dla pana są święta Bożego Narodzenia?

- Święta są wspaniałym czasem. One ewaluują. Wyglądają inaczej niż dawniej. Dzisiaj jest już kolorowo, świątecznie w pierwszym tygodniu listopada, po Wszystkich Świętych. To się zmienia. Dawniej te święta się skupiały bliżej Wigilii, wtedy był taki szal. Dawniej robiło się więcej ozdób, prostych rzeczy na choinkę, teraz mamy wszystko wytworzone. Jeżeli mamy wszystko kolorowe, ładne, gotowe do powieszenia na choinkę, to jeszcze dobra atmosfera – kontakt z rodziną. Nie ukrywam, że pasterka ma swój urok. Wigilia, jedno wolne nakrycie – trzeba też być otwartym na potrzeby innych i na gości.

- Jakie pan lubi śpiewać kolędy?

- „Cichą noc” i „Nowy Rok bieży”.

- Wyjeżdża pan na święta?

- Nie. Święta zawsze w domu na miejscu.

- Ma pan jakieś zwierzęta/pupile?

- Od dawnych czasów hodowałem rybki i one cały czas się przewijają, czasem jest ich więcej, czasem mniej. Od lat towarzyszą nam kanarki, parka. Mamy psa, trzynastoletniego kundelka pieska.

- Kluczowe pytanie jest pan zwolennikiem psów czy kotów?

- Psów.

- Jakby miał pan wziąć 10 rzeczy na bezludną wyspę, co by to było?

- Dziś nie możemy żyć bez łączności. Telefon jest niezbędny. Można byłoby go załadować, kwestia jest tylko taka, czy będzie zasięg. Dziś jesteśmy niewolnikami telefonów. To jest dobre rozwiązanie, daje nam poczucie bezpieczeństwa, ale wszystkiego trzeba używać z umiarem. Namiot, coś do wygodnego spania – karimatę. I coś do gotowania, na surowo jest ciężko żyć. Zależy, jaka ta bezludna wyspa. Jeśli tropikalna, to namiot z moskitierą, bo jest kłopot z komarami. Nie palę, więc nie brałbym papierosów. Może coś słodkiego, jakiś cukiereczek. Coś ostrego – maczeta, nożyk. Czasem ogląda się takie programy „Wyspa przetrwania”. I środki dezynfekujące, lekarstwa.

- Może jakieś ubranie?

- No to jak bezludna wyspa, no to...

- Może pitną wodę?

- Wodę można próbować wytrącić, ale trzeba by mieć folię i inne rzeczy, dołek wykopać w piasku, spróbować, trochę tak skapie, ale to jest troszkę mało.

- A jakieś zwierzątko?

- Zdecydowanie pies. Ostatnio oglądałem program, prawdopodobnie kanadyjski, że pies nauczył się ponad 300 słów. Przynosił właścicielowi z dużej kupy konkretnego zwierzaka, pluszaka. Psy uczą się. Trudno powiedzieć, czy rozpoznają słowa, ton głosu, czy obserwują określone ruchy, słowa i wiedzą, o co chodzi.

- Jaka jest pana ulubiona pora roku?

- Najładniejsza pora roku to jest wiosna.

- Jaki jest pana ulubiony kolor?

- Był taki czas, gdy wszystkie samochody, jakie miałem, były czerwone.

- Jakie państwo najbardziej pana ciekawi i które chciałby pan zwiedzić?

- Jeżeli już to Francja, miasto Paryż, nie byłem tam, a uczyłem się kiedyś francuskiego.

- Jaki jest pana ulubiony owoc, warzywo?

- Jabłuszko, lubię też porzeczkę czerwoną, może być winogrono, truskawki – kiedyś je zbierałem i je lubię.

- Czy ma pan czas na takie zwykłe rzeczy typu siedzenie przed telewizorem?



- Mam. Lubię czasem poleniuchować, więc telewizorek też.

- **Co pan woli filmy czy książki? Jakież?**

- Lubię filmy, teatr, kabaret. Mój kolega z ławki szkolnej z liceum Łukasz Rybarski prowadzi jeden z kabaretów – Kabaret pod Wyrwigroszem, więc też oglądam. Książki bardziej techniczne. Jeżeli już, to coś z poezji. Także książki dla dzieci, które zostały mi w pamięci z dzieciństwa. Poprawiałem nawet osoby, które mi czytały, jeśli coś zmieniły. Pamiętam je do dziś.

- **Skończyły się nasze pytania.**

- To teraz ja was popytam. W której jesteście klasie?

- Bardzo pięknie, szósta klasa. Pierwsze zmiany, reforma was dotyka. I to jest niedobre zjawisko trochę. Każdy pierwszy rocznik ma trudniej. Zmiana podstawy programowej. Potrzebny jest wam dobry opiekun, wychowawca, który pomoże przejść przez zmiany, procedurę. Przy układaniu programów można się pogubić, pominąć coś, to przygotowują tylko ludzie. Z perspektywy czasu wszystko się zmienia. Za co dzisiaj jesteście oceniani, zgodnie z jakimś kluczem, nie zawsze to jest to, co nam służy na co dzień, co się wam przyda. Szkołę macie piękną, mogłoby być w niej więcej uczniów. Około 70 uczniów jest w Limanowej, ale pewnie im bliżej. Dobrze jest jednak chodzić tam, gdzie się mieszka, bo są inne relacje, przyjacielskie. Wiemy, co się dzieje. Mamy dużo lepszy kontakt ze środowiskiem, znajomymi. Nawet z sąsiadami.

- **Poprosimy o zdjęcie.**

- Sytuacja jest taka, to, że zostałem wicewójtem to może czysty przypadek. Po wyborach mamy dobrą radę, dobrze ułożoną, mamy relacje, wiemy, co kto chce zrobić w danej wsi. Pewnych działań nie da się zrealizować w ciągu roku. To, co wymyślimy, nie da się zrobić od razu. Teraz próbujemy zrobić kanalizację w całej Gminie. Robimy ją etapami, budujemy oczyszczalnię w Młynnem. Ona kosztuje 9 mln 400 zł, do tego kolektor 28 km kosztuje ponad 7 ml. Rozruch w połowie przyszłego roku, ale same kanały będziemy kopać 4-5 lat. Duża oczyszczalnia, ponad 900 m sześciennych na dobę. Mordarka ma ponad 300 m sześciennych przepustowości. Zaczniemy nową inwestycję, zbudujemy oczyszczalnię w Starej Wsi, ponad 600 m sześciennych.

Próbujemy też składać wniosek na fotowoltaikę – 5 gmin sąsiednich i Miasto Limanowa, bo duży może więcej. Jest tam 60% dofinansowania dla pojedynczych osób, więc zobaczymy jak to wyjdzie.

Dziś budżet gminy to ponad 100 mln złotych. Jak go konsumujemy? Z tego



1/3 to szkoły, przedszkola, żłobki. 500+ oraz opieka społeczna ok. 33 mln. 500+ to rocznie 23 mln złotych. Sytuacja finansowa w rodzinach tych, które mają dzieci, poprawiła się. Grupą potrzebującą pomocy są teraz samotne osoby starsze. Nie kwalifikują się do pomocy stałej, ale mają za mało, żeby żyć na normalnym, godnym poziomie. Trochę zmieniły się proporcje. 20 mln z budżetu to inwestycje. Reszta to obsługa i zadania, które nam przybywają, ...choćby porzucenie psa. Jeśli pies jest porzucony, trzeba go wywieźć do schroniska. Przeważnie psy idą do adopcji do ludzi, ale są szczególne przypadki i Gmina ma obowiązek, i musi się tym zająć. Potrącone zwierzę, padłe, to też zadanie własne gminy. Firma „Saria” z Dębicy zbiera zwierzęta padłe, bo tych wypadków komunikacyjnych jest trochę. A zwierzęta dzikie nie boją się jak dawniej, nie mają wroga i wychodzą na drogi, i w pobliże domów, bażanty,

kuropatwy, kuny, lisy. Jest dużo pól, które są nieuprawiane albo zarośli, krzaków, więc mają gdzie bytować. U nas pod oczyszczalnią ścieków w Mordarce są żeremie bobrów. Świadczy to o tym, że woda z oczyszczalni jest dobrej jakości, skoro bobry robią sobie tamę zaraz pod oczyszczalnią.

- ***Bardzo dziękujemy za poświęcony czas, za ciekawy i przyjemny wywiad.***

- Zapraszamy was na wycieczkę. W Urzędzie Stanu Cywilnego mamy ładne, stare księgi meldunkowe z urodzeń, ślubów, stare, poważne, ładne dokumenty. Ja mam tu opracowanie o Gminie Limanowa przygotowane przez historyka, ze zdjęciami. Mordarkę zamieszkiwało w 1929 r. 278 osób, a teraz mamy 581 budynków, w których mieszka 2728 osób.

Rozmawiały: Dagmara Szewczyk, Izabela Biernat, kl.6



TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

„Pasterka” Patrycja Bieda, kl.5

Zegar wybił, jest już północ
I nadeszła ciemna noc.
Dzwon na wieży głośno woła:
„Przybywajcie do kościoła!”

Bo pasterka się zaczyna
I modlitwy chwila.
W żłóbku leży na sianeczku
Malutka dziecina.

Gwiazda świeci uroczyście,
A wiatr zimny wieje.
Hej, kolęda Narodzenie,
I nowe przymierze.



„Gwiazda Betlejemska” Patrycja Bieda, kl.5

Mała gwiazdko betlejemska
Zaświeć na mym niebie.
Długo szukam cię tej nocy,
Pragnę zobaczyć ciebie.

Jak mówi nam wszystkim
Dawna nowina.
Że z pierwszą gwiazdką
narodzi się dziecina.

Patrząc na nią szczęśliwa będę,
Do snu zaśpiewam jej kolędę.
Przybywajcie królowie i pasterze,
Do stajenki szybko się spieszcie.

„Czas Bożego Narodzenia” Teresa Opiela, kl.6

Nie tak dawno temu żył sobie samotnie pan Mruszczyński. Był on bogaty, lecz nie chciał dzielić się z biednymi, choć niczego mu nie brakowało.

Pewnego zimowego wieczoru, a był to dwudziesty czwarty grudnia, odpędził żebraczkę, która prosiła: -Panie, daj mi na chleb dla dzieci. Mój mąż już dawno umarł. - A tobie nie chce się pracować? - Nie mogę, wszystkie zakłady pracy są wypełnione, a moje dzieci ciężko chorują.

- Nie obchodzi mnie to. Ruszaj, bo poszczuję cię psami! Kobieta chcąc, nie chcąc poszła.

Mruszczyńskiego trochę dręczyły wyrzuty sumienia, ale prędko wytłumaczył sobie, że on zarabia, więc ona też powinna zapracować na siebie i swoją rodzinę.

W nocy przybiegła do niego ta sama biedna kobieta. Opowiedziała, że uśmiechnięta figurka małego Jezusa w kaplicy wystruganego w drewnie, płacze. Słudzy z niedowierzaniem udali się do kościółka i wrócili mówiąc, że to prawda. Skąpiec nie chciał tam iść, ponieważ był niewierzący, lecz gnęła go ciekawość.

Ze stojącej w kącie szopki bił taki blask, że bogaczowi stopniało serce, dotąd jak z kamienia. Usłyszał dziecięcy płacz. Wydawało mu się, że to płacze Jezus z jego powodu. Przypomnił sobie swoich rodziców, którzy zginęli w wypadku samochodowym. Byli takimi dobrymi ludźmi... Zawsze pomagali biedniejszym od siebie. Nigdy nie zostawiali innych na pastwę losu. Na ich pogrzebie był w kościele po raz ostatni. Potem trafił do sierocińca. Tam wśród innych sierot nie był mile widziany. W końcu uciekł stamtąd. Pozbierał się i znalazł pracę. Uznał, że skoro Bóg

pozwoił jego rodzicom umrzeć, to nie jest mu potrzebny. Założył duży zakład, który szybko się rozwijał, ciągle jednak miał żal do Stwórcy. Teraz zrozumiał, że każdego czeka kiedyś śmierć, a na to, co jest po niej, trzeba sobie tu, na ziemi zapracować. On na razie nie miał na co liczyć. Postanowił zmienić się.

Z zamyślenia wyrwały go dzwony dzwoniące na pasterkę. Czym prędzej wypowiadał się i szczęśliwy wysłuchał mszy, ciesząc się narodzinami Pana. Po powrocie do swojej rezydencji kazał zawołać ubogą kobietę i zatrudnił ją jako pokojówkę. Wszyscy z radością świętowali przyjście Zbawiciela na świat, a pan Mruszczyński już nigdy nie był obojętny na krzywdę innych.

CIEKAWOSTKI

Potrawy na Boże Narodzenie w różnych krajach świata

- ❖ **Turcja** – solony suszony dorsz z gotowanymi ziemniakami
- ❖ **Transylwania** – nadziewana kapusta
- ❖ **Rosja** – kluski z mięsem
- ❖ **Szwecja** – pieczona szynka, marynowany śledź, lutfish – solona i wysuszona ryba z białym sosem
- ❖ **Polska** – barszcz czerwony, kluski z makiem, karp
- ❖ **Ukraina** - gołąbki z kaszą gryczaną i gołąbki z ziemniakami, sos grzybowy, ryba, kompot z suszonych owoców, barszcz, kutia, na deser podaje się ciasto i pączki.
- ❖ **Wielka Brytania** – pieczona gęś oraz deser *christmas pudding*.
- ❖ **Włochy** - typowe włoskie ciasta *penettone* i *pandoro*, a także nugat, migdały i orzechy laskowe.
- ❖ **Niemcy** – karp lub pieczona gęś
- ❖ **Francja** – ostrygi, gęś, gryczane naleśniki, kasztany
- ❖ **USA** – pieczony indyk

Źródło: „Zbiór niby-bzdur”

ZRÓB TO SAM



Kartka 3D z harmonijkową choinką

Do zrobienia tej kartki potrzebujemy:

- kartonik jednokolorowy lub w paski, który będzie podstawą karty
- kolorowy papier, z którego będzie wykonana choinka, gwiazdka i podstawa
- klej, nożyczki, ewentualnie ozdobny dziurkacz w kształcie gwiazdki

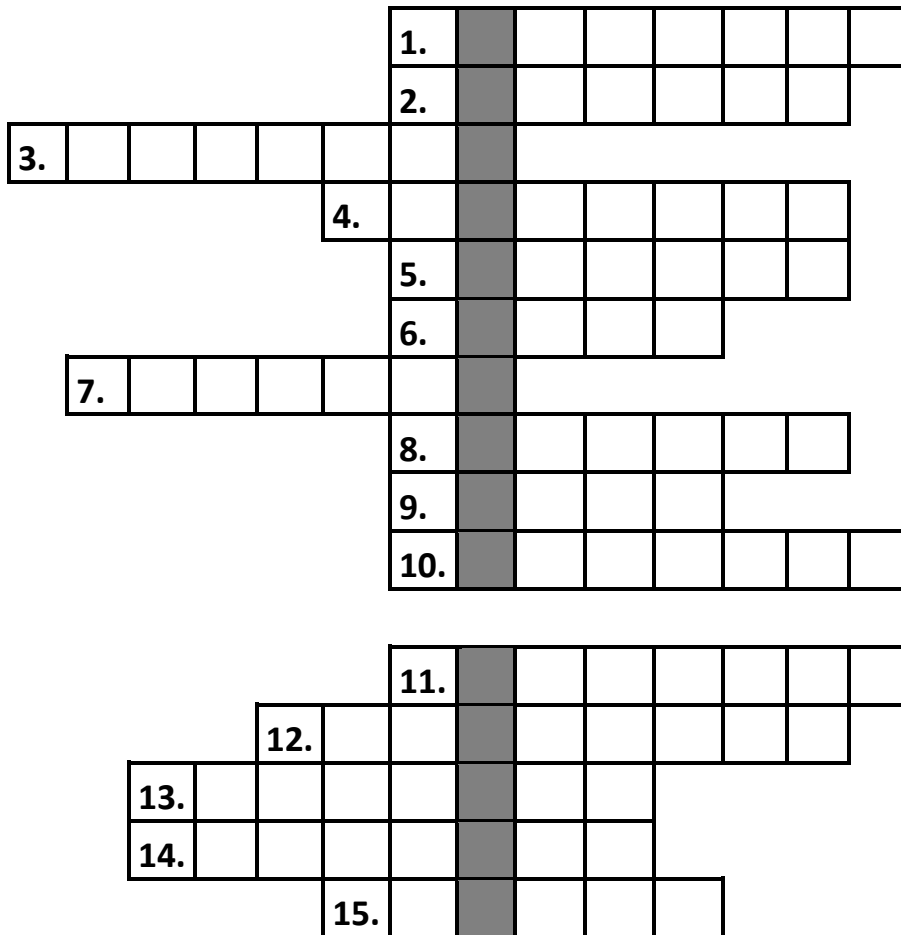
Z kolorowego papieru wycinamy prostokąty o długim jednym boku i składamy je w harmonijki. Przyklejamy je tak, aby przylegały do środka karty, wzdłuż zgięcia. Na koniec doklejamy gwiazdkę i gotowe.

- **Puk, puk!**
 - **Kto tam?**
 - **Merry.**
 - **Jaka Merry?**
 - **Merry Christmas!**

ANKIETA

	Najpiękniejsza kolęda	Wymarzony prezent
Pani Małgorzata Warzecha	„Dzisiaj w Betlejem”	Koncert jednego z ulubionych zespołów w Krakowie
Pani Marzena Kasprzyk-Dudek	„Kolęda dla nieobecnych”	Samochód Rolls roycedawn lub złoty lexus gs.
Pani Magdalena Kindlik	„Dzisiaj w Betlejem”	I miejsce w zawodach cheerleaders
Pan Krzysztof Trojanowski	”Cicha Noc”	Stoper do biegania
Pan Karol Stanisław	„Cicha Noc”	Bilet na podróż dookoła świata
Pani Renata Frączek	„Oj maluśki, maluśki”	Samochód Audi R8
Pani Alina Górszczyk	„Cicha noc”	Uśmiechnięte twarze bliskich wokół wigilijnego stołu
Pani Ewa Zelek	„Bóg się rodzi”	Jest takie jedno... Ale łatwiejsze w realizacji to: książka, perfumy
Pan Paweł Ciula	„Lulajże Jezuniu”	Dom na pustkowiu i wyjazd na ferie tam, gdzie świeci słońce
Pani Renata Szubryt	„Cicha Noc”	Rodzinny wyjazd
Pani Stanisława Abram	„Maleńki Jezu”	Rodzinny wyjazd
Pani Kasia Strug	„Cicha Noc”	Rodzinny wyjazd
Pani Renata Szewczyk	Kolęda góralska „Panienecka Maryja w kolybce uwija”	Bilet na koncert nowej płyty Leszka Możdżera i Holland Baroque
Pani Małgorzata Dunikowska	„Gdy śliczna Panna”	Seria książek Nicholasa Sparksa
Najczęstsze odpowiedzi uczniów	„Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Gore gwiazda”	Zestawy klocków Lego, xboksy, smartfony, piłki, kolczyki, kosmetyki, długopis 3d, mnóstwo słodczy

KRZYŻÓWKA



1. Mały człowiek.
2. Kolor choinki.
3. Tradycyjna potrawa wigilijna.
4. Pomocnik Mikołaja.
5. Warzywo wyciskające łzy.
6. Kłujące na choince.
7. Pasterkę rozpoczynamy ...
8. Pusty na stole.

9. Świąteczna ryba.
10. Dzielimy się nim.
11. Całujemy się pod nią.
12. Dostajemy je 6 grudnia.
13. Wskazywała drogę mędrcom.
14. Wisi na choince.
15. Jemy je z barszczem.

Łukasz Sukiennik, kl.5

HUMOR

Jasio mówi do mamy:

- Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.
- Nie trzeba, syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynkę z matematyki.
- Za późno, mamusiu. Kupiłem ci już perfumy.

Fąfarowie przygotowują się do wieczerzy wigilijnej. W pewnej chwili Fąfarowa pyta męża:

- Czy zabiłeś już karpia?
- Tak, utopiłem go.

Kolega pyta Fąfarę:

- Czy w tym roku kupiłeś coś pod choinkę?
- Owszem, udało mi się kupić stojak.

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żeby przestał trąbić!

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

- "Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grype na zakończenie ferii świątecznych".

Dwóch chłopców spędza noc przed wigilią u dziadków. Przed pójściem spać, klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno:

- Modłę się o nowy rowerek, modłę się o nowe żołnierzyki, modłę się o nowy odtwarzacz dvd...

Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:

- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy.

Na to chłopiec: - Nie, ale babcia jest.